

mija celownik finiszująca Batorówka, blisko za nią Bystrawa i dalej Bermuda, która odpada już na początku prostej.

Tot. poj. 29; fr. 23 i 24; porz. 44; tr. 1.014 zł.

333. Nagroda 5.600 zł. Dla 3 l. i st. koni IV grupy.
Dystans ok. 1.600 m
 Nagrody: I — 5.600; II — 1.400; III — 560; IV — 280.
- 244 Bars og. kaszt. St. Widzów, (Oduagis i Bari), hod. SK. Widzów, l. 3 (tr. J, Paszkiewicz), 54 kg.
u. Smólski 1
- 248 Paiża kl. gn. St. Rzeczna, hod. SK. Moszna, l. 4, 58 kg.
st. u. Gryczko 2
- Intrygantka kl. gn. St. Urszulanowice, hod. SK. Moszna, l. 3, 56 kg.
dż. Żuber 3
- 211 Darmston og. gn. St. Iwno, l. 4, 61 kg.
pr. dż. Kłoszewski 0
 (na prostej wyłamał za barierę)
- 175 Czarnca kl. kaszt. St. Wisła, l. 3, 52 kg.
u. Skrobosz 0
 (została na starcie)

1'42" (6—30—32—34), wysyłany, 4—5 dl.

Została na starcie Czarnca, a poprowadził Darmston przed Barsem, Intrygantką i Paiżą. Sznurem, w odstępach, bez zmian idą aż do wyjścia na prostą, w połowie której Darmston wyłamuje za barierę, a pozostałe kończą dystans z różnicami: Bars o 4 dl. przed Paiżą, która finiszem odebrała to miejsce Intrygantce o 5 dl.

Tot. poj. 36; fr. 26 i 26; porz. 58; tr. 746 zł.

Starty dwulatków

(Technika startów)

Rok rocznie, od szeregu lat na jesieni, gdy zaczynają się starty dwulatków spotykam się z radami pewnej grupy sportsmanów i bywalców toru, aby dwulatki startować w ruchu na kilka, lub kilkanaście metrów przed start-maszyną.

Na temat ten pragnę jako sędzia-starter mający długoletnie doświadczenie w tej dziedzinie i kilkanaście tysięcy startów za sobą, dać w niniejszym artykule swój pogląd na powyższą sprawę.

Przed wszystkim dwulatki startują na dystansach krótkich od 1.000 do 1.200 metrów, a więc start odgrywa decydującą rolę. Sędzia-starter nie może dopuścić do tego, aby koń już na starcie wygrał wyścig, a więc start musi być najsprawiedliwszy, a taki start może być tylko z miejsca. Powodzenie startu polega przede wszystkim na wzajemnym zrozumieniu się startera z jeźdźcami i uchwyceniu najodpowiedniejszego momentu. Pełne zaufanie jeźdźców do startera, tj. ta pewność u nich, że starter da sygnał tylko wtedy, kiedy wszystkie konie będą w równych warunkach, że nie wyskoczy ten jeździec, któremu koń niesfornie zachowuje się przed startem — a straci start ten, któremu koń stoi spokojnie — to jest podstawowa zasada dobrego startu.

Postaram się możliwie obrazowo wyjaśnić tę sprawę i przekonać bywalców toru, że start tylko z miejsca jest sprawiedliwy, że odstąpić od tej zasady nie można w żadnym razie jak i na żadne kompromisy iść nie można, tj. raz wystartować jak się uda „ze stępa“, a raz z miejsca.

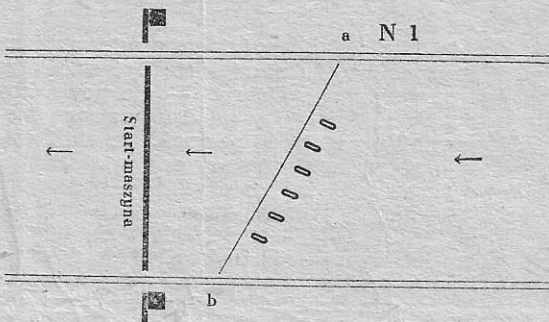
Jeźdźcy muszą być przekonani i wierzyć starterowi, że tylko wtenczas start się odbędzie, o ile wszyscy podejdą do samych sznurów start-maszyny i konie swe na chwilę wstrzymają, i ten jeździec, pod którym koń się denerwuje lub podstępnie chce wyrwać start — nie wyskoczy z ruchu, a również przystanie, weźmie konia „na siebie“ (na wodze) i dopiero z równymi szansami odskoczy. W takiej chwili starter najczęściej spotyka się z krytycznymi uwagami „przegapił moment“. Nie, to nie jest przegapienie momentu, to jest wyrównanie szans pozostałych koni, które stały spokojnie.

Koń, choćby w najmniejszym ruchu (stępie), wchodzący między stojące konie i nie zatrzymany przez jeźdźcę zyskałby już na starcie, a niejednokrotnie przez to i wygrał

wyścig — dlatego też obserwatorzy z daleka muszą być czasem cierpliwi.

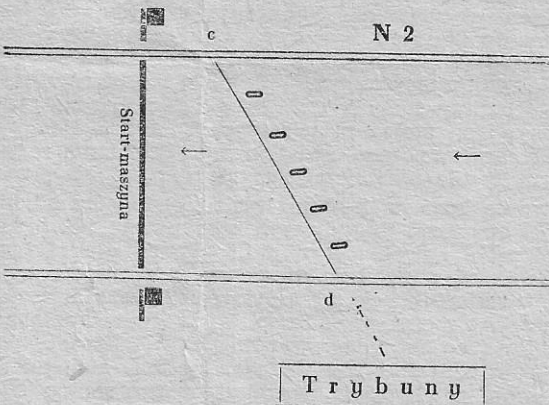
Niekiedy widzi się w chwili po starcie, szczególnie w początkach startów dwulatków — konie, jakby rozsypane; tu też starter nie pomoże, bo to są indywidualne zdolności konia, jeden prędzej i lepiej stanie na nogi, drugi gorzej. Zdarzają się u koni nieraz antytalenty do ruszania; konie te nawet w wieku późniejszym nie umieją stawać szybko na nogi, ale na to nie ma sposobu i najlepszy jeździec nie zaradzić nie może. Taki koń zawsze źle przyjmuje start. Naturalnie ogromną wagę przywiązują do dobrego wychowania konia i umiejętnego obznajmiania go ze start-maszyną, jak i z przyjmowaniem startu. Dlatego też usilnie forsują osvajanie koni ze start-maszyną już od wiosny na rannych robotach.

Dlatego nie powinien starter robić na krótkich dystansach startów wyjątkowych i czasem, gdy nawet jeźdźcy idealnie wyrównani podchodzą i są w odległości 10—20 m przed start-maszyną — puścić start? Na to pytanie postaram się odpowiedzieć z pomocą poniższych rysunków. Przede wszystkim niemożliwe jest wymagać, aby jeźdźcy podchodzili z daleka w idealnie równoległej linii do sznurów start-maszyny, gdyż wątpię, czyby nawet wyszkolony oddział kawalerii mógł podchodzić szeregiem wyrównanym idealnie, równoległym do linii startu; będzie podchodzić idealnie równym szeregiem — ale nie równoległe. Proszę zwrócić uwagę na rys. nr 1.



Przyjmijmy, że konie podchodzą wyrównane dobrze, ale w linii „a“, „b“, puszczony wtenczas start byłby zły, gdyż przewagę miałyby początkowe nr nr, tj. lewe skrzydło, a w danym wypadku koń nr 1 odskoczyłby z różnicą od ostatniego o jedną długość, ta zaś odległość na dystansie krótkim ma duże znaczenie.

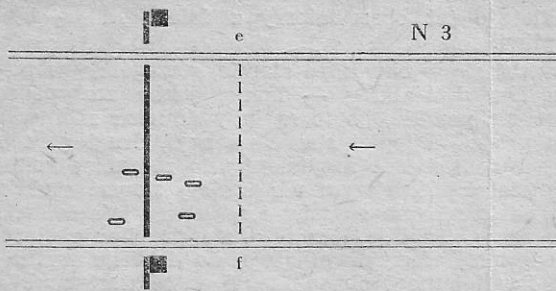
Weźmy analogiczny wypadek tylko odwrotny rysunek nr 2.



Konie podchodzą w linii „c“, „d“ puszczony start byłby zły, gdyż straciłyby szanse nr nr początkowe, które zostałyby zamknięte przy bandzie przez prawe skrzydło, lecz w tym drugim wypadku optycznie dla obserwatorów z trybuny głównej wypadłby start idealnie i właśnie za taki start czasem dostają wyrazy uznania.

Dla mnie zaś, jako dla startera stojącego przy start-maszynie, start taki jest niesprawiedliwy, gdyż krzywdzi numery początkowe.

Weźmy przykład rysunek nr 3. Udało się — jeźdźcy wyrównali konie idealnie i nawet równoległe na 10—15 m przed start-maszyną.



Start puszczony! Start był udany i sprawiedliwy. Starter wraca ze startu, słyszy wymówki i sarkania od wszystkich. Okazuje się, że start optycznie wypadł niżej wszelkiej krytyki. Na drugi dzień w pismach czytamy: „skandaliczny start” „z galopu wyrwał o kilkanaście długości X lub Y, a Z stracił wszelkie szanse”. Dlaczego? Ilustruje to rycina nr 3. Start był puszczony z linii „e” „f”, nikt nie słyszał głosu startera, gdyż odległość start-maszyny od trybun wynosi ok. 600 m, tym samym nie wiedzą gdzie był moment startu, a tylko uważają i patrzą na białą pomalowane słupy start-maszyny, tj. na punkt w terenie, gdzie mogą się zorientować, że stąd będzie start i widzą, że konie na linii start-maszyny idą w galopie już rozciągnięte.

Nie pomogą zaklinania startera, że start był sprawiedliwy — nikt temu nie uwierzy i to jest właśnie strona optyczna startów.

Powie ktoś: cóż to startera obchodzi co powie publiczność, prasa etc.? Przypuśćmy, że nic (proszę być w skórze startera). Start był sprawiedliwy. Dobrze! — ale powróćmy do poprzedniego tematu i spojrzymy na drugą stronę medalu. Jeżeli jeźdźcy wiedzą i mają tę pewność, że start jest z miejsca, a starter dlatego, że akurat wypada większa nagroda i wyjątkowo się złożyło, że konie właśnie podchodzą idealnie wyrównane, ale z daleka przed start-maszyną i w tym momencie puści start — to ten start się uda — i może jeszcze jeden, lub dwa — ale to jest koniec dobrych startów, tj. poderwanie prestige'u startera i od tej chwili zaczyna się seria falstartów, wpadanie w sznury i w następstwie groźne wypadki. Jeźdźcy tracą wiarę w startera — drugi raz nie uwierzą. Od tej chwili zaczyna się tzw. łapania i zrywania startów, jeźdźcy oglądając się jeden na drugiego — czekać będą tylko najlepszemu dla swego konia zrywu i przy następnych startach nie będą podchodzić równo i spokojnie, gdyż wchodzi w grę nerwy, chęć zdobycia lepszego miejsca po starcie.

Spotykam się również z radami, aby wyrównywać konia z dala od sznurów start-maszyny (2—3 m). Osoby te w zupełności zgadzają się ze mną co do startów z miejsca, lecz pod warunkiem wyrównania koni dalej — gdyż to jest w ich mniemaniu dla koni i jeźdźców bezpieczniejsze przed ewentualnym zaplątaniem się w sznury. Otóż nie! — Według mnie właśnie najbezpieczniejsze dla koni i jeźdźców jest wyrównanie ich przy samych sznurach, a to z bardzo prostej przyczyny. Koń stojąc przy samych sznurach i mając sznury przed samym nosem, widzi je wyraźnie i nie zaryzykuje instynktownie nieobliczalnego rzutu.

Wyrównywanie koni na 2—3 m jest dla jeźdźców i koni niebezpieczne, gdyż koń mając przed sobą pewną już przestrzeń zrobić może nawet wbrew woli jeźdźcy skok i tym spowodować wypadek przez wplątanie się w sznury, a najmniejsze opóźnienie (ułamek sekundy) w podniesieniu sznurów start-maszyny może spowodować wywrócenie konia na wznak. Nieliczne co prawda wypadki, które zdarzają się niestety są spowodowane nie dlatego, że koń stał przed samymi sznurami a odwrotnie, wykonał raptem skok z odległości właśnie 2—3 m.

Jeżeli zaś na dystansach dłuższych, dla koni starszych, gdzie dopuszczam starty z ruchu, zdarzają się wypadki wpadania jeźdźców w sznury, to jako starter, rozróżniam doskonale dwa rodzaje wypadków: kiedy jeździec samowolnie chce wyrwać start i kiedy koń wbrew woli jeźdźcy niesie

go w sznury. I w pierwszym wypadku zasadniczo sznurów nie podnoszę, w drugim — zawsze.

Krytyki lub rady, z którymi spotyka się starter po jakimś mniej udanym lub nieudanym starcie (czasem nawet zupełnie nie z winy startera) są zwykle krańcowo rozbieżne i nie mogą stanowić dostatecznej podstawy do zmiany systemu startów.

Szukać idealów w startach nie należy — bo jeżeli tak często zdarzają się falstarty na pływalniach i w biegach pieszych, gdzie startują nasi najlepsi zawodnicy, to dziwić się nie można, że tu gdzie w grę wchodzi zwierzę, ze swymi nerwami lub fanaberiami — takowe zdarzać się muszą.

Kazimierz Zaleski

GALOPY

DNIA 6.VIII.57

Tor wyścigowy poza kozłami (twardy)

1.000 m

Omfala — Adwersarz wyjech.	1'7"
Dunajec — Malmazja wyjech.	1'7"
Ceraquita — Balt Orient wyjech.	1'7½"
Invidia — Urgela — Cyneraria wyjech.	1'8"
Wersja — Malwera wyjech.	1'8"
Honduras — Graz wyjech.	1'8"
Czarter — Czarnca wyjech.	1'8"
Dobra Pani — Dafira wyjech.	1'8"
Anteros — Sunitka — Cadogan wyjech.	1'9"
Radowid — Huzarka — Dorabella	1'9½"
Dobrogost — Crescendo — Defensor swob.	1'12"
Marsylia — Nikanor swob.	1'15"

1.600 m

Poznaniak — Kometnik	1'50"
Bujdar — Czarnotka wyjech.	2'6½"
Kobziarz — Almagiva wyjech.	2'10"

1.800 m

Bravos — Baildon wyjech.	2'11"
Barbados — Ariowist wyjech.	2'13"

Koło

Jugurt — Santi wyjech.	2'44½"
------------------------	--------

ORZECZENIE KOMISJI TECHNICZNEJ

z dn. 4 sierpnia 1957 r.

W gonitwie nr 2 w dn. 4 sierpnia 1957 r. na wniosek sędziego-startera, Komisja Techniczna ukarała dż. Klamara Grzegorza za zepsucie startu na 2-letnim ogierze Cedric — grzywną w wysokości zł 200 (dwieście).

Komisja Techniczna

DOJAZD DO SŁUŻEWCA

W soboty, niedziele i święta: autobusy z ul. Puławskiej (przystanek na wprost ul. Skolimowskiej), a tramwaj „W” z Pl. Starynkiewicza, odchodzą będą na 2 godziny przed rozpoczęciem gonitw.

Prócz tego normalna komunikacja tramwajem „19”.

Następne wyścigi odbędą się w dniach: 17, 18, 24, 25, 31 sierpnia.

Wydawca: Państwowe Tory Wyścigów Konnych — Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. Redaguje Komitet.

Druk. LSW. Warszawa, Al. Jerozolimskie 123.

Zam. 742c z dnia 5.VIII.57 r. Nakład 6.222 egz. B-064